Ner 233. Kraków, 9 Października — Czwartek. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 października.

Celem porozumienia się co do uzupełniającego wyboru posła do Rady państwa z okręgu wyborczego większych posiadłości Lwów-Gródek, zaprasza p. Abrahamowicz, prezes Rady powiatowej lwowskiej, wyborców tegoż okręgu na zebranie przedwyborcze do sali Rady powiatowej lwowskiej dnia 17 b. m. o godzinie 4 popołudniu.

Gazeta Narodowa pisze:

„Minister rolnictwa, hr. Falkenhayn, już przybył w góry galicyjskie. Odbywa on tę podróż nie koleją, lecz powozami wzdłuż Karpat. Ma on prawie dziesięć mil dziennie odbyć; nie wszędzie jednak uczynić to będzie mógł. Często będzie musiał konno lub nawet pieszo podróż odbywać. Do Krynicy towarzyszy mu hr. Roman Potocki, od Krynicy aż do Skolego towarzyszyć mu będzie ks. Adam Sapieha. Powozów, bryczek, koni zapewne dostarczą okoliczni obywatele, uproszeni przez starostów, którzy otrzymali polecenie starania się o obiady, wieczerze, noclegi i podwody dla pana ministra i towarzyszących mu. Lecz że w górach niema hoteli i restauracyj, więc zapewne podejmować będą u siebie obywatele pana ministra."

W Sejmie dolno-austryackim rozwinęła się na wczorajszem posiedzeniu drażliwa i burzliwa dyskusya nad wnioskiem komisyi skarbowej, żądającym na rok 1885 przyznania Towarzystwu *Deutscher Schulverein* subwencyi w kwocie 2000 złr.. Wnioskowi temu sprzeciwił się msgr. Knab, wykazując, że *Schulverein* jest towarzystwem wywołującem walkę ze wszystkimi, którzy się z jego ideami nie zgadzają. Wskazując następnie na cele i dążności tego towarzystwa, oświadczył mówca, iż za wnioskiem komisyi głosować nie będzie, gdyż zapalać się on może tylko dla wyznaniowych, a nie dla bezwyznaniowych szkół i nie może dopuścić, — aby każdy nauczyciel występował przeciw katolickim przekonaniom ludności.

Z wywodami Knaba bardzo gwałtownie polemizowali: Dr Weitlof, Edward Suess, bar. Königswarter i Dr Magg, poddając przy tej sposobności namiętnej krytyce wogóle traktowanie Niemców za ministeryum Taaffego. To spowodowało Namiestnika barona Possingera do oświadczenia, że rząd obecny nie postępuje stronniczo, lecz działa w myśl przepisów ustawy bez względu na to, czy chodzi o niemiecką, czy też o inną narodowość. O protegowaniu lub upośledzaniu jednej lub drugiej narodowości, nie może być mowy. Przeciw twierdzeniu zaś Dra Magga, iż o stanowisku rządu w kwestyi narodowości wyda historya sąd taki, że jest to zbrodnią i hańbą, jak obecny rząd z niemiecką narodowością postępuje, podniesionym głosem zaprotestował stanowczo Namistnik — a Marszałek uznał insynuacye Magga za nieparlamentarne. Po ukończeniu tych burzliwych scen, przyjął Sejm wniosek komisyi skarbowej wszystkiemi przeciw trzem głosom posłów Knaba, Haydna i Oberndorfera.

W sejmie czeskim uzasadniał wczoraj Dr Bareuther swój wniosek w sprawie podziału krajowej Rady szkolnej na dwie sekcye: niemiecką i czeską. Mówca nie pominął naturalnie i tym razem sposobności uderzenia na obecny system rządu i oświadczenia, że nie może mieć zaufania ani do rządu, ani do Namiestnika, który się identyfikuje i identyfikować musi z rządem, nazywając sam siebie uległym tego rządu organem. Wniosek Bareuthera przekazano do zbadania komisyi szkolnej. Za tem głosowała lewica, tudzież przedstawiciele wielkiej własności; Czesi wstrzymali się od głosowania.

Sam Dr Bareuther stwierdził, że we wniosku jego leży dalsze rozwinięcie idei podziału Czech, a pierwszym krokiem urzeczywistnienia jej jest wniosek Dra Herbsta, w sprawie rozgraniczenia okręgów pod względem narodowościowym. Jakie stanowisko zamierza zająć rząd wobec wniosku Herbsta, zaznaczył to na przedwczorajszem posiedzeniu radca Namiestnictwa Kmoch, a oświadczenie reprezentanta rządu znane już czytelnikom z wczorajszego telegramu. O ile tedy projekt Herbsta zmierzać będzie do nowego podziału, a względnie rozgraniczenia okręgów sądowych, rząd mu się sprzeciwiać nie będzie, lecz z drugiej strony czyni zastrzeżenie, iż należy w tej sprawie uwzględnić życzenia przedewszystkiem interesowanej ludności, tudzież nie zapominać o finansowych trudnościach z przeprowadzeniem tego projektu się łączących. Również i większość sejmowa nie chce powziąć zasadniczej uchwały w sprawie narodowościowego rozgraniczenia okręgów, a sprawozdawca jej w komisyi gminnej Facek wniósł, aby na życzenie poszczególnych gmin, o ile geograficzne i inne stosunki pozwolą, gminy te na przedstawienie Wydziału krajowego u rządu do innych okręgów przydzielone być mogły. Wniosek ten przyjęła czeska większość komisyi, a Herbst zapowiedział votum mniejszości.

Z Zagrzebia donoszą, że klub serbski istnieć będzie dalej na zasadzie dotychczasowego programu, lecz klub uchwalił równocześnie postępować ściśle i zgodnie z partyą narodową. Odtąd też są wszyscy Serbowie członkami partyi narodowej, która zamierza program klubu serbskiego wcielić do własnego programu.

Nordd. Allg. Ztg zestawia dziś wszystkie enuncyacye o Zjeździe Skierniewickiem, a mianowicie: artykuł *Pester Lloyda*, kilka słów *Fremdenblattu*, w których organ ten wyraża zgodność swych zapatrywań z *Pester Lloydem*, dalej znany już artykuł *Mosk. Wied m.* i podane już w tych dniach przez nas wyciągi z bułgarskich dzienników *Tirnowa Konstytucya* i *Ocieczestwo*, ale ze swej strony nie dodaje nic więcej, jak, że przez powtórzenie głosów, odzywających się o Zjeździe skierniewickim, kompletuje materyał objaśniający sytuacyę obecną *(das Material zur Tagesgeschichte)*. — Chybaby w tem dopatrzyć się można jej własnego zdania, że słowa artykułu *P. Lloyda*: „Nie było żadnej umowy pozytywnej i nie przygotowano żadnej zmiany obecnego stanu rzeczy", podaje drukiem rozstawionym.

Wobec pogłosek, szerzonych szczególnie przez niektóre francuskie dzienniki, jakoby się na ponowne zwołanie konferencyi zanosiło, odzywają się głosy, na lepszych, jak się zdaje, informacyach oparte, które utrzymują, że po smutnem doświadczeniu, z ostatniej odniesionem konferencyi, nikt się do ponownego zwołania jej nie zapala, a mocarstwa, które protestacye podały, okazują do wspólnej akcyi dyplomatycznej więcej zaufania, niż do konferencyi, którąby bez poprzedniego porozumienia się między sobą wszystkich mocarstw zwołaną została. Jeśli zaś porozumienie to poprzednio nastąpi, to konferencya zwołaną zostanie chyba tylko do protokólarnego spisania zaszłej już ugody. Na podstawie noty Granvilla, która po powrocie Northbrooka nieokreślone dotąd jasno zapowiada propozycye angielskie, mocarstwa oczekiwać zapewne będą spokojnie tego terminu. Zapewne ustępstwa ze strony Anglii zaczną się od tego, że dnia 25 b. m. wyda rząd egipski proklamacyę orzekającą, że odtąd ściąganie do kas skarbowych dochodów przekazanych komisyi likwidacyjnej ma ustać. Northbrook ma wrócić do Londynu dopiero w końcu b. m., rychlej więc niż na początku listopada oczekiwanych propozycyj angielskich nie będzie można się spodziewać.

Po mowie Salisburego, o której wspominaliśmy wczoraj, przemawiał na innym meetingu konserwatywnym przywódzca młodotorysów lord Churchill. Przedmiotem mowy jego była reforma wyborcza. Bil podany przez Gladstona uważa on za niedostateczny i oświadczył, że skoro Torysowie wrócą do władzy, zaprowadzą reformę wyborczą na daleko szerszych podstawach.

Dotychczasowy poseł rumuński w Wiedniu p. Carp wyjechał do Rumunii, gdzie kandydować będzie na posła. Z niektórych stron wspominają nawet o tem, że może wejdzie w skład przyszłego gabinetu rumuńskiego. Podczas nieobecności jego w Wiedniu bieżące czynności poselskie załatwiać będzie sekretarz legacyjny p. Rosetti.

Zajęcie Berberu przez Gordona, potwierdza się we wszystkich podawanych dotąd szczegółach, ale potwierdza się zarazem utrata jednego z tych statków parowych, które Gordonowi w obronie Chartumu, w zapewnieniu sobie żywności i przy zdobywaniu Berberu tak skuteczną dawały pomoc. Pod przywództwem Stewarta puścił się parowiec ten z wodą ku kataraktom, ale zatarł się na skale podwodnej. Wtenczas Arabowie ofiarowali się dostawić załodze wielbłądów do odbycia dalszej podróży lądem. Część załogi, która się udała po te wielbłądy, napadli i wymordowali, a uderzając następnie na ubezwładniony statek, wycięli załogę jego, nie oszczędzając i komendanta jej Stewarta.

Jenerał Wolseley znajduje się w Wady Halfa, Northbrook w Assuanie. Badają oni tam zapewne stosunki przyległego Sudanu, aby się co do uskutecznienia, lub zaniechania przygotowań wyprawy angielskiej zdecydować.

Tak Ke-Lung jak Tam-Sui zajęte już zostały i obsadzone wystarczającą załogą. Admirałowie zajmują się teraz zapewnieniem komunikacyi lądowej między obu portami i zajęciem kopalni węgla, położonej w bliskości Kelungu.

O dalszych skutkach operacyi jenerała Negrier w północnym Tonkinie niema dotąd żadnej wiadomości.

Zdawaćby się mogło, że nigdy jeszcze nie panował w tym stopniu co obecnie w Europie duch pojednawczy, duch zgody i przyjaźni między mocarstwami i państwami. Wszyscy ze wszystkimi pragną żyć w najlepszych stosunkach; każdego usiłowaniem jedynem unikać zatargów, sporów i groźnych konfliktów. Pomimo kwestyi egipskiej, pomimo Wschodu i wszystkich z nim związanych spraw, pomimo panslawizmu i irredenty, francuskiego odwetu, niedokończonej jedności niemieckiej, wojny religijnej, prawosławia i katolicyzmu — nic nie zagraża pokojowi, bo uczucie miłości wzajemnej przeważa, chęć zachowania dobrych stosunków góruje nad wszystkiem, tak dalece, że nikt ani chce, ani myśli dotykać się na prawdę jakiejkolwiek kwestyi, z obawy, aby nie zakłócić niemal nadludzkiej harmonii, panującej między wszystkiemi rządami, monarchami i mężami stanu Europy. To, co pozostało w ludziach z dawnych żądz i namiętności, to wszystko, co zdaje się być, a raczej zdawało się być nieodłącznem od natury ludzkiej, szuka w najgorszym razie pola dla siebie w dalekich stronach w Afryce i Azyi, byle tylko nie naruszyć świętych zasad miłości w Europie, byle uszanować jej na długie lata zapewniony spokój. Ale nawet i tam, w tych dalekich stronach, tak wielce przeważa miłość, że wynalazła ona sposób prowadzenia krwawych zapasów bez naruszenia pokoju. I tak od miesiąca flota francuska niszczy i druzgocze porty i forty chińskie, zabija setki poddanych Niebieskiego państwa, a przecież Francya nie znajduje się dotąd w stanie wojny z Chinami! W Europie zaś niema już złych i pożądliwych ludzi, nikt nie pragnie wzbogacać się cudzem mieniem; wszyscy się kochają lub pragną pokochać i zajęci są jedynie zamienianiem i odmienianiem wyrazu: kocham! Patrząc się na to, słysząc ciągłe te tak pięknobrzmiące oświadczenia, wylew tych szlachetnych uczuć, czytając nieustannie, że niema ani jednej sprawy, którąby mogła kogokolwiek z kimkolwiek poróżnić, nie wie się w końcu, czy to skutek jakiegoś fantastycznego snu, czy też że istotnie dobiegło się do owej chwili, w której jedna jest tylko w Europie owczarnia i jeden jej pasterz — w Friedrichsruhe!

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że między mocarstwami i państwami sami są przyjaciele, i idzie tylko o to, czy najściślejszą, czy też ścisłą jedynie złączeni przyjaźnią? Słowem, pozostała wyłącznie kwestya odcieni!

W idealnym tym stanie rzeczy trudno bardzo politykowi rozpoznać się, bo realizm, który jest i musi być jego przewodnikiem, nie może się tam zoryentować i musi błądzić po tym labiryncie cnót ewangielicznych i anielskich pragnień pokoju, miłości i miłosierdzia.

W tym niezwykle pięknym świecie dotąd jedynie realnym punktem, o który oprzeć się może nieco temi wszystkiemi pięknościami znużony umysł, jest dominujący fakt miłości i zaufania, jest ów możebnie najściślejszy stosunek niemiecko-austryacki.

Ależ ten stosunek jest tylko początkiem, punktem wyjścia dalszego szeregu miłości i przyjaźni.

Ta szczera i najściślejsza przyjaźń Niemiec i Austryi nie przeszkadza bynajmniej, aby z temi dwoma mocarstwami przyjazne Włochy były ściśle złączone — aby do nich nie przyłączyła się zaprzyjaźniona z niemi Rosya, aby między Niemcami i Francyą nie nastąpiło bardzo poważne zbliżenie się, usuwające wszelkie powody nietylko do zatargów, ale i do kwasów, a nawet, aby z wszelką wyrozumiałością i łagodnością nie zachowali się ci wszyscy potężni przyjaciele względem Anglii i znanego kroku rządu egipskiego w sprawie finansowej, który jakby stworzony był dla wypróbowania siły tych wszystkich najściślejszych i ścisłych przyjaźni.

Co tu myśleć, co tu mówić wobec takiego stanu rzeczy? Nierozwiązywanie — zdaje się być rozwiązaniem i ostatniem słowem polityki obecnej. Niema tu zatem nic do badania. Miłość powszechna i chęć pokoju unicestwiły politykę. Można tylko pytać się, czy to już na zawsze, a jeżeli nie, jak długo potrwa ten błogi stan rzeczy?

Szukając odpowiedzi, której się oczywiście nie znajdzie, przychodzi się do badania odcieni, jedynej pociechy, pozostałej dla dyletantyzmu politycznego i dla poważnej publicystyki.

A tu zaraz powstaje wątpliwość, czy stosunek przyjaznych Włoch do dwóch środkowych państw Europy może być równie ścisłym, poważnym, doniosłym i ten sam, co stosunek zaprzyjaźnionej z niemi Rosyi, sąsiadującej zarówno z Niemcami jak z Austryą, a zwłaszcza po zetknięciu się w Skierniewicach, gdzie Włochy reprezentowane nie były? I oczywiście abstrahując idealizm dzisiejszy, dochodzi się do przekonania, że tu natrafia się na znaczny odcień.

Taki sam odcień dostrzedz można, tem więcej, że znalazł swój wyraz w mowie tronowej węgierskiej, między stosunkiem przyjacielskim Rosyi do Austryi, a Niemiec. Zapewne że możnaby tu zastosować owe znane z komedyi słowa: że „między kolegami to zupełnie wszystko jedno," ale przecież do uwydatnienia odcieni posłużyć może i owa wielka wstęga Aleksandra Newskiego, dana zaraz po Skierniewicach p. Manciniemu, niby *fiche de consolation!* Bo i między przyjaźniami bądź co bądź są odcienia, są mili i mniej mili przyjaciele, a niezawodnie dla Austryi najmniej miłym są dziś Włochy. Z drugiej strony najściślejsza przyjaźń łącząca Niemcy z Austryą nie przeszkadza, iż dostrzedz można odcienia między stopniem ich przyjaźni do Rosyi, a przyjaźni Austryi do tej ostatniej, odcienia uwydatnionego znowu tem tak mało znaczącem opuszczeniem przez organ ks. Bismarka ustępu mowy tronowej węgierskiej o najściślejszych między Austryą i Niemcami stosunkach, opuszczeniem, które nic nie zmienia w tych stosunkach, lecz zarazem nie szkodzi przyjaźni Niemiec z Rosyą. Widzimy zatem, że odcieni nie brak w stosunkach europejskich, z wyjątkiem stosunku Niemiec do innych mocarstw, który będąc najściślejszym z Austryą, pozostaje najściślejszym z Rosyą i nienaruszonym z Włochami, który prócz tego na własną rękę stara się być coraz lepszym z Francyą, podczas gdy Niemcy rade, aby inne mocarstwa z Anglią weszły w zatargi, same zaś ostatniego w tej mierze także nie wypowiadają i prawdopodobnie nie wypowiedzą słowa.

Tak więc nad licznemi i coraz liczniejszemi odcieniami stosunków europejskich góruje fakt nagi przewagi Niemiec i zręczności dyplomatycznej ks. Bismarka, zręczności jałowej dziś w czyny, a może i plany, lecz która zabezpiecza chwilowo jego dzieło, i daje mu możność wywierania niemałego nacisku, a w najgorszym wypadku nie pozwala nikomu załatwić bieżących spraw ze szkodą lub niebezpieczeństwem dla niemieckiego cesarstwa; na teraz zaś narzuca wszystkim miłość z potrzeby i przyjaźń z konieczności. — Że jednak i w tym idealnym stanie rzeczy polityka ostatecznie upomina się o swoje nieprzedawnione i zawsze żywotne prawa, zatem zastanowićby się wypadało, jak należy i jak można najkorzystniej, a przynajmniej z najmniejszą szkodą, ten stan rzeczy przeżyć i zużytkować. — To nakazanem jest najniezbędniejszą w polityce miłością, miłością siebie samego.

Sejm.

Posiedzenia sejmowe.

(Druga sesya V kadencyi sejmowej).

(Posiedzenie XII te d. 7 października 1884).

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11 minut 20, poczem sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj, między innemi:

Gmina Brody p. p. Hausnera, o prawo poboru kopytkowego na dalsze 3 lata.

Miasto Kraków p. p. Zolla, o subwencyę, na zakupno zbiorów artystycznych p. Schmidta-Ciążyńskiego dla Muzeum Narodowego.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie p. p. Gnoińskiego, o zmianę ordynacyi wyborczej.

Berko Trenerer, dzierżawca myt krajowych, p. p. Słoneckiego, o opust czynszu.

Sambor Wydz. pow. p. p. Skałkowskiego, o wyjednanie z powodu klęski powodziowej ulg w sprawie nabywania soli bydlęcej.

Właściciele dóbr Medenice p. p. j. w. w sprawie regulacyi Dniestru.

Ropczyce Wydz. pow. p. p. Langiego w sprawie budowy kolei żelaznej z Dembicy do Nadbrzezia.

Towarzystwo pedagogiczne w Ropczycach p. p. j. w., o zmianę ustawy szkolnej.

Miasto Żółkiew p. p. Żarskiego, o bezprocentową pożyczkę 40.000 złr. na budowę koszar.

Petycye te poodsyłano bez dyskusyi do odnośnych komisyj.

Na sali jawi się JE. p. minister Dunajewski.

W dalszym ciągu rozprawy nad budżetem szkolnym odczytuje sprawozdawca p. Madejski, następne rubryki dochodów i wydatków, oraz rezolucyę do rządu.

Do rubryki IV, dochody ze sprzedaży książek szkolnych, zabiera głos p. Zoll, zwracając uwagę, że cena elementarza jest za wysoka, i że da się temu łatwo zapobiedz przez oddzielenie części graficznej od drukowanej i sprzedawanie obu części odrębnie. Mówca stawia więc wniosek o uchwalenie rezolucyi tej treści do rządu.

P. Małecki oświadcza, że biblioteka Ossolińskich, jako związana stałym kontraktem o druk tych elementarzy — nie będzie nic przeciw temu miała.

P. Madejski zgadza się z wnioskiem p. Zolla, który też uchwalono bez dalszej dyskusyi, wraz z całym budżetem szkolnym w wydatkach 588.253 złr., w dochodach 276.495 złr., i niedoborem do pokrycia z funduszu krajowego w kwocie 311.758 złr. Uchwalono dalej pozwolenie Radzie szkolnej na przenoszenie kredytów na wydatki w rubrykach II, IV, V, VII, XI i XII, a nadto rezolucyę tej treści:

Wzywa się c. k. rząd, ażeby w celu uzyskania z c. k. skarbu państwa dla okręgowych inspektorów przy szkołach ludowych należytego uposażenia, a w szczególności także potrzebnej dla wspierania ich przez remuneracye i zapomogi dotacyi, na drodze właściwej odpowiednie poczynił kroki.

Następnie odczytuje p. Abrahamowicz w miejsce nieobecnego p. Skałkowskiego sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1882, z następującym wnioskiem:

Zamknięcie rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1882, przedłożone przez Wydział krajowy, przyjmuje Sejm do wiadomości.

P. Rusocki wyraża uznanie Wydziałowi krajowemu, że zapasy tego funduszu lokuje w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego.

P. Golejewski stawia wniosek, o uchwalenie rezolucyi do Wydziału krajowego, aby wszelkie zapasy tego funduszu lokował zawsze tylko w listach zastawnych Tow. kredytowego ziemskiego.

Marszałek wyjaśnia, że wniosku tego nie może dopuścić, bo pierwej potrzebaby zmienić ustawę propinacyjną.

P. Lasocki zwraca uwagę na fakt, że mnożą się zanadto kramy, które szynkują pokryjomu, a rywalizując z propinatorami, wpływają demoralizująco na konsumentów. Sądzi, że rząd wejdzie w to i zapobiegnie nadużyciom.

P. Golejewski nie widzi, aby rezolucya jego sprzeciwiała się regulaminowi — i zapowiada protest.

Marszałek tłumaczy raz jeszcze, że wobec ustawy jest to niemożebne; a mogłabyby być traktowaną regulaminowo ta rzecz tylko, jako wniosek odrębny i samodzielny.

P. Golejewski sądzi, że nie sprzeciwia się ustawie, bo listy Towarzystwa kredytowego mają bezpieczeństwo pupilarne, czego właśnie ta ustawa wymaga.

P. Kozłowski popiera wniosek Golejewskiego i twierdzi, że żądanie jego jest możliwe.

X. p. Sieczyński wykazuje, że kramy i sklepy, o których mówił p. Lasocki, stoją pod dozorem ludzi poczciwych, i że wcale nie wpływają na demoralizacyę, a propinacyą się nawet nie trudnią.

Są wprawdzie szynki pokątne, i te potrzeba rzeczywiście usunąć, ale te nie mają nic wspólnego z kramami.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz nie może nic odpowiedzieć na słowa pp. Lasockiego i Sieczyńskiego, gdyż treść ich wychodzi za obręb sprawozdania komisyi. Co do innych mowców, nie miałby nic przeciw rezolucyi p. Golejewskiego i zdaje się mowcy, że § 37 regulaminu poprawkę taką dopuszcza. Lecz gdy Marszałek zadecydował już o tem, nie pozostaje więc mu nic, jak prosić o przyjęcie wniosku komisyi, co też Izba uchwala.

Następnie odczytuje p. Romer: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu Sejmowego, oraz stawia jej imieniem następujący wniosek:

Sprawozdanie ostateczne Wydziału krajowego o budowie gmachu Sejmowego przyjmuje się do wiadomości.

P. Antoniewicz jest zdania, że budynek kosztował o wiele więcej, niż wykazuje sprawozdanie komisyi, które nie wchodzi zresztą w *meritum* rzeczy, i poddaje długiej, właściwej mu krytyce, tak całą sprawę budowy, jak i odnośne rachunki i samo sprawozdanie komisyi. Mowca stawia wreszcie wniosek dążący do odesłania sprawy do Wydziału krajowego, z żądaniem, aby rzecz w sposób więcej wyczerpujący przedłożył, i wypracował projekt do ustawy normującej lepszą kontrolę Sejmu nad czynnościami Wydziału krajowego. Wniosek ten nie został jednak dostatecznie poparty.

P. Mieroszowski wyjaśnia, jako członiek komisyi administracyjnej, niewłaściwość zarzutów poprzedniego mowcy. Tak sama budowa, jak wszystko, co z nią stoi w związku, było w Sejmie uchwalone, a przekroczenie preliminarza jest tak małe, że nawet dziwić się potrzeba, iż nie jest większem wobec faktu, zwykłych i ogólnych w takich razach znacznych przekroczeń, przy każdej większej budowie. Sprawozdanie komisyi sięga do najdrobniejszych szczegółów, a suma ogólna wykazana jest sprawiedliwą. Nie widzi zresztą mowca przyczyny i skutku inkryminacyj p. Antoniewicza, i sądzi, że najlepiej przejść nad niemi do porządku dziennego.

P. Piętruski, jako odnośny referent Wydziału krajowego, daje krótki obraz całej budowy od jej początku do dziśdnia — i wykazuje, że Wydział krajowy trzymał się ściśle uchwał Sejmu, a jeżeli w małej części przekroczył preliminarz, wpłynęły na to niedające się z góry przewidzieć okoliczności. Zbija dalej mowca zarzuty podniesione przez p. Antoniewicza, wykazując ich bezpodstawność, a rachunki były zresztą tak zorganizowane, iż nie mogło być mowy o jakiemś nadużyciu — wszystko zaś, co się w tej mierze Sejmowi przedkłada, jest czystą prawdą opartą na niezbitych cyfrach.

P. Antoniewicz dowodzi powtórnie, że wydano więcej, niż Wydział krajowy wykazuje, tylko że przekroczenia te pochodzą z innych rubryk, z których na budowę i adaptacyę czerpano. Przemówienia zaś poprzednich mowców wcale go nie przekonały.

Sprawozdawca p. Romer zbija zarzuty p. Antoniewicza i broni sprawozdania komisyi, która oparła się w poglądach swoich na sumiennem badaniu nietylko samej sprawy ale i cyfr i rachunków. Przekroczenie 47,000 złr. jest usprawiedliwione, komisya nie może jak tylko wyrazić uznanie, iż Wydz. kraj. tak nieznacznie preliminarz przekroczył. Prosi więc o przyjęcie wniosku komisyi.

P. Antoniewicz zabiera jeszcze głos dla sprostowania faktu, poczem Izba uchwala wniosek komisyi.

P. Zawadzki stawia wniosek, aby Sejm tym, którzy brali udział, bądź w komisyi estetyczno-technicznej, bądź służyli tej sprawie w każdy inny sposób, wyraził uznanie za trudy i pracę ich około budowy gmachu, na co Izba się zgadza.

Następnie odczytuje p. A. Sapieha: Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w przedmiocie ulg w podatku gruntowym, z powodu klęsk zrządzonych tegoroczną powodzią, z następującym wnioskiem:

Wysoki Sejm uchwalić raczy następującą rezolucyę:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby nie znosząc mocy Ustawy obowiązującej co do zupełnego opustu podatków z pojedynczych parcel, klęskami elementarnemi dotkniętych — postanowić zechciał moratoryum dla wszystkich mniejszych i większych właścicieli, których grunta w pewnej gminie administracyjnej a nie katastralnej w jednej czwartej przestrzeni (nie wliczając lasów i wiklin) zalane były — i ażeby upoważnił c. k. krajową Władzę skarbową:

1) do uwzględniania próśb stron interesowanych w ten sposób: aby po zbadaniu i ocenieniu szkód i strat poniesionych, bez odnoszenia się do c. k. Ministerstwa, przyzwalała na zwłokę w uiszczaniu podatku gruntowego za rok 1884 z całej przestrzeni gruntów do tych stron należących i nale-

żytość tę w równych ratach bez doliczania odsetków zwłoki na następujących lat 3 do 5 rozkładała, —

2) do uwzględniania w ten sam sposób próśb Zwierzchności i Reprezentacyj gminnych, wnoszonych imieniem członków odnośnych gmin.

J. E. p. Namiestnik sądzi, że uchwalanie tych rezolucyj jest niepotrzebne, bo z jednej strony ck. Dyrekcya Skarbu poczyniła już w tej mierze wszystko na co tylko pozwalają ustawy, a z drugiej, ponieważ Rząd nie mógłby odpowiedzieć wyrażonemu w niej żądaniu. Tłumaczy dalej p. Namiestnik, że ustawy nie pozwalają przyznawania ulg podatkowych z rozkładem dłuższym nad 3 lata, że procenta zwłoki nie mogą być darowane, i że ulgi mogą być przyznawane tylko tym, którzy się o to sami zgłaszają. Przeszło 3.000 podań wpłynęło dotąd i może zapewnić, że co tylko da się uczynić, to z pewnością zostanie uczynionem. — Co do samego sprawozdania komisyi, sądzi mowca, że idzie ono dalej, niż sobie życzą sami petenci, gdyż nie żądają dłuższego terminu, jak do jesieni, a najpóźniej do grudnia. — Co do % zwłoki, to na wszystkich kontrybuentów takich którzy do opłacania tych procentów są obowiązani, wskutek iż tego opłacają podatek nad 50 złr., jest zaledwie czterdzieści parę tysięcy, więc i tutaj nie zachodzi obawa, aby włościanie, opłacający podatek prawie zawsze niżej 50 złr., mieli być pociągani do płacenia % zwłoki.

P. Wolański Władysław przypominając, że rezolucye podobne były już przez Sejm uchwalane, wnosi uchwalenie dodatkowej wzywającej Rząd, aby wobec faktu, że istniejące ustawy nie odpowiadają dzisiejszym stosunkom, wniósł nową ustawę, normującą prawo ulg podatkowych w razach nadzwyczajnych klęsk.

P. Męcińskiego nie przekonały wcale argumenta JE. p. Namiestnika, i uważa za konieczne uchwalenie rezolucyi. Gminy nasze nie znają przepisów, i mamy na to liczne dowody, że nawet się nieraz nie upominają o to, co im prawo przyznaje. Nie wierzy mowca, aby rezolucya nie odniosła pożądanego skutku, a w chwili, w której straszna klęska kraj nawiedziła — zatem w chwili nadzwyczajnej, trzeba się chwytać i nadzwyczajnych środków.

Sprawozdawca p. A. Sapieha popiera argumenta p. Męcińskiego, i wyjaśnia, że komisya nie chce wcale narzucać petentów o ulgi podatkowe, chce im tylko wskazać drogę, ale nie zachęcić do tego. Co do procentu zwłoki, to z przemówienia p. Namiestnika możnaby wnosić, iż idzie komisyi głównie o mniejszą własność.

Nie uwłaczając jednak prawom do ulg tej pierwszej, nie może być życzeniem ani komisyi, ani Izby, aby większa własność n. p. dzierżawcy, którym prędzej może grozi ruina, ulg tych była pozbawioną.

P. Namiestnik powiedział też, że załatwienie tych 3,000 podań wymaga dłuższego czasu, mogłoby się więc sprawdzić przysłowie, że zanim słońce zejdzie rosa oczy wyje — i dlatego słusznie chwyta się komisya środków nadzwyczajnych. Że gminy nie proszą o dłuższy termin, nic dziwnego, bo jak już powiedział p. Męciński, praw im przysługujących nie znają i są zrażone, bo zdarzało się, że w wypadkach takich gorzej wyszły, niż gdyby się im żadnych ulg nie czyniło.

Z wnioskiem p. Wolańskiego zgadza się, i prosi o przyjęcie wniosków komisyi, co też Izba uchwala wraz z rezolucyą przez p. Wolańskiego zaproponowaną.

W dalszym ciągu odczytuje p. Pławicki sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Izraela Zimmermana, dzierżawcy myta krajowego w Podwołoczyskach, o wynagrodzenie strat i zwolnienie z kontraktu, z wnioskiem nieuwzględnienia prośby o zwolnienie z kontraktu, a opuszczenia w czynszu kwoty 1000 złr.

Przeciw temu wnioskowi przemawiają pp.: Antoniewicz i Ohrymowicz. Ten ostatni wnosi przejście do porządku dziennego nad tą petycyą, co też Izba uchwala po wyjaśnieniu p. Władysława Badeniego, że ze strony Wydziału krajowego nie może nic nadmienić, bo idzie tu li o załatwienie sprawy w drodze łaski.

Przy petycyi Marczaka, pisarza szpitalu lwowskiego, o spensyonowanie i wymiar emerytury, z powodu wniosku komisyi (sprawozdawca p. Golejewski), że Błażejowi Marczakowi pisarzowi przy szpitalu krajowym, którego przenosi się w stan spoczynku, wyznacza się rocznej pensyi do końca życia 700 złr., wywiązała się dłuższa i wesoła debata między pp. Hausnerem i Golejewskim. Pierwszy postawił wniosek odesłania sprawy do Wydziału krajowego, gdyż przenoszenie w stan spoczynku i wymiar emerytury, nie należy do kompetencyi Sejmu, co też Izba uchwaliła po przemówieniu pp. Hoszarda, Zolla i Stanisława Badeniego wśród ogólnej wesołości, wywołanej dowcipnemi wycieczkami wzajemnemi pp. Hausnera i Golejewskiego.

Następnie na wniosek komisyi powodziowej, administracyjnej i petycyjnej, sprawozdawcy pp.: Antoniewicz, Henzel, Lenartowicz, Ochrymowicz i Zoll, przechodzi Izba do porządku dziennego nad petycyami: reprezentacyi miasteczka Strzyżowa w powiecie Rzeszowskim w sprawie rozszerzenia dozwolonego jej prawa poboru opłaty od słodzonych napojów spirytusowych w obrębie gminy zużywanych.

Gminy Sopowa i Józefa Ochockiego właściciela dóbr Sopowa o wyłączenie tej gminy z okręgu Starostwa powiatowego w Podhajcach, a przydzielenie do okręgu c. k. Starostwa w Buczaczu, odstępuje Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania:

Petycye: gmin Chyrowa, Felsztyna i Posady Felsztyńskiej, Stochynia, Starasól i innych w sprawie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego ze Starejsoli do Chyrowa;

Rady gminnej miasta Tyśmienicy, o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Tłumacza do Tyśmienicy, a do możliwego uwzględnienia po zbadaniu petycyę gminy Podbereże w powiecie Dolińskim o regulacyę rzeki Świecy i o pomoc w celu naprawy uszkodzonej tamy, jak niemniej do uwzględnienia c. k. Rządowi petycyę Wydziału powiatowego w Nowym Sączu, w sprawie zakupienia koni dla c. k. armii.

Wreszcie odstąpiono Radzie szkolnej do zbadania i załatwienia petycye nauczycieli: Wojciecha Guzdeka i Franciszka Żmudy o podwyższenie płacy, nauczyciela Stanisława Drozda, o zaliczenie szkoły ludowej w Woli Rzędzińskiej do IV klasy i o podwyższenie płacy;

Nauczycieli i nauczycielek przy szkołach ludowych w Rohatynie, o zaliczenie ich do III klasy płac;

Nauczyciela Stanisława Bar o podwyższenie płacy;

Grona nauczycieli szkoły etatowej w Grodzisku, o reorganizacyę tej szkoły co do płac nauczycielskich.

Sekretarz Badeni odczytuje następnie wniosek p. Rusockiego i towarzyszów, w sprawie uchwalenia rezolucyi, aby Wydział krajowy wszelkie zapasy funduszu propinacyjnego lokował w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Ponieważ wnioskodawca żąda natychmiastowego formalnego traktowania tej sprawy, Izba zgadzając się na to, odsyła ten wniosek do komisyi budżetowej, poczem Marszałek zamyka posiedzenie o godzinie 3, naznaczając przyszłe na środę dnia 8 b. m. o godzinie 11 z następującym porządkiem dziennym:

1) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w sprawie odsprzedania lwowskiej wyznaniowej gminie izraelickiej części gruntu, należącego do Zakładu Kulparkowskiego, na urządzenie cmentarza izraelickiego. Sprawozdawca p. *Hoszard*.

2) Pierwsze czytanie wniosku p. Wasilewskiego w sprawie zmiany kierunku drogi krajowej Lwów-Stojanów.

3) Pierwsze czytanie p. Bobczyńskiego w sprawie wydania noweli do ustawy o pijaństwie.

4) Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublanach na r. 1885. Sprawozdawca p. *Abrahamowicz*.

5) Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu kursu gorzelnictwa w Dublanach na rok 1885. Sprawozdawca p. *Abrahamowicz*.

6) Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku Dublańskiego na r. 1885. Sprawozdawca p. *Abrahamowicz*.

7) Sprawozdanie komisyi konkurencyjnej z projektem noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej z dnia 15 sierpnia 1866, i rezolucyi do c. k. Rządu. Sprawozdawca większości komisyi p. X. *Buchwald*.

Sprawozdawca mniejszości komisyi p. *Tadeusz Dzieduszycki*.

8) Sprawozdania o petycyach.

Dziennik Polski donosi:

„Na zgromadzeniu posłów włościańskich, odbytem przed paru dniami, zdawał Dr Marchwicki sprawę z czynności komitetu likwidacyjnego Banku włościańskiego. Wymienił on cztery główne momenta, dokonane w ubiegłem półroczu likwidacyi, a mianowicie:

a) Ugodę z kuratorem właścicieli listów dłużnych, normującą warunki dobrowolnej likwidacyi i zniżającą kupon na 3 proc. — który to akt już w dwóch instancyach sądowych zatwierdzony został;

b) ugodę z następcami właścicieli asygnat, którzy zadowolnili się na razie upłatą 50 proc. swych należytości, a na resztę zobowiązali się czekać cierpliwie;

c) ugodę z członkami byłego zarządu Banku włościańskiego, którzy z tytułu swej odpowiedzialności zapłacili gotówką 254,000 złr. na rzecz zobowiązań zakładu;

d) uzyskanie funduszów na dotrzymanie bieżących wypłat upadłego Banku, które wynosiły dotychczas 1,516,260 złr. 61 c.

Przeszło milion złr. zebrał komitet likwidacyjny ze spłat wierzytelności, a pół miliona pożyczył: 200,000 za odpowiedniem zabezpieczeniem dostarczył Bank krajowy, a 300,000 złr. prywatni wierzyciele.

Około 5000 gospodarstw zadłużonych w Banku włościańskim oczyszczono w tym roku z jego wierzytelności; pozostaje do wykupna 33,000.

Nader skuteczną działalność w tym kierunku rozwinął Związek stowarzyszeń zaliczkowych, ruski komitet ratunkowy w „Narodnym domu," Rady powiatowe Chrzanowska, Kamionecka, Sokalska, Jarosławska, Drohobycka, Bialska, Tarnobrzeska, Ropczycka i t. d., jakoteż kilkunastu obywateli, — znanych w kraju z gorliwości swej w służbie dla dobra publicznego."

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 6 października.

† Z rozpoczęciem obrad nad budżetem szkolnym Sejm wstąpił w okres świetności oratorskiej, popartej gruntownem zbadaniem kwestyi, oraz gry parlamentarnej, niekiedy dramatyczny wzbudzającej interes. Niezmierny sukces miała mowa sobotnia p. Stanisława Badeniego, a nie był to *maiden-speech* młodego posła, lecz już rezultat pracy na seryo podjętej przez nowego członka Rady szkolnej. Referent budżetu szkolnego p. Stanisław Madejski, zanim wstąpił na trybunę, przewertował kilkoletnie archiwum Rady szkolnej. W przedstawieniu kwestyi połączył on uznanie dla tej instytucyi z gorącem poparciem przewodnich myśli, rzuconych przed rokiem przez marszałka Zyblikiewicza. Sądząc z tego przedstawienia wnosićby można, że myśli te nie padły jak groch o ścianę, ale dały nowy impuls i nowy zwrot. Potwierdzają to zresztą fakta, gdy w roku przeszłym powstało 140 nowych szkół wiejskich; więcej to, niż przez 10 lat poprzednich. P. Madejski jest mowcą parlamentarnego kroju i stylu, łączy pewną subtelność odcieni ze zręcznością zwrotów.

Nie jestto mowca, który taranem uderza na przeciwnika, ale taki, co umié rzucać pomosty, wynajdywać wyjścia z najzawilszych ścieżek i wyjmować kolce, lub je zakrywać różami oratorskiemi. W pochwale Rady szkolnej zawarł on dyrektywę w poparciu znanego programu Marszałka wiążąc ją z myślą przewodnią ś. p. Adama Potockiego.

Wszelako już przy samym wstępie do rozpraw szczegółowych wystąpiły wielkie szkopuły. Rada szkolna w swem preliminarzu wstawiła pozycyą około 50,000 złr. na zaliczki zwrotu dla okręgów szkolnych. Wydział krajowy w przedłożeniu budżetowem, idąc za przeszłoroczną praktyką, zredukował tę pozycyę do 5000 złr. Komisya przywróciła w swem sprawozdaniu żądaną przez Radę szkolną sumę — a uczyniła to zbyt lekko, bo bez porozumienia z Marszałkiem, który wielki kładł zawsze nacisk na oszczędność w urządzeniu szkoły wiejskiej, jako warunek ich praktycznego i korzystnego wpływu. Dodać należy, że komisya budżetowa przekreśliła również rezolucyę, umieszczoną na końcu przedłożenia Wydziałowego o budżecie szkolnym, a zmieniającą dotychczasową praktykę co do eskontowania asygnacyj wprost przez Radę szkolną.

Nie wchodzimy, o ile te zmiany w sprawozdaniu komisyi były odpowiednie i wskazane zbadaniem potrzeb, oraz obecnego kierunku Rady szkolnej, który, jak ogólnie zapewniają, ma być o wiele zdrowszym i przedstawia zwrot korzystny. Ale to pewna, że zmiany te komisyi budżetowej zagrażały przez dwa dni burzą. Aby ją zażegnać i nie dać zaprzeczenia uchwałom przeszłorocznym i kierunkowi niemi wytkniętemu, nastąpiło w łonie dwóch klubów konserwatywnych porozumienie, aby sprawie dać inny obrót. Marszałek nie zeszedł ze swego krzesła, jak zamierzał, aby bronić wniosków Wydziału wbrew zmianom komisyi; — skutkiem kompromisu p. Męciński postawił ten wniosek przywracający proponowane przez Wydział zredukowanie pozycyi z 50,000 na 5000 złr. Sama rzecz była drobną, chodziło bowiem o wydatki ewentualne, o rachunek prawdopodobieństw, jak się wyraził p. Madejski. Za utrzymaniem tej oszczędności w budżecie szkolnym przemawiały wyjątkowe tegoroczne klęski. Ale po za tą szczegółową pozycyą ukrywała się kwestya harmonii, oraz konsekwentnego poparcia zdrowych tendencyj inaugurowanych we wnioskach przeszłorocznych Marszałka.

Ze sprawozdania wiecie już o przebiegu dyskusyi, która utrzymywała Izbę przez trzy godziny w silnem naprężeniu. Czuć było zwrot taktyczny, w którym chodziło o ominięcie wszelkich drażliwości. Kilkakrotne przemówienia Namiestnika, lubo przeciwne wnioskowi p. Męcińskiego, nie były tak kategoryczne, aby z tej strony przedstawiała się wielka trudność.

PP. Romanowicz i Goldman nietylko sprzeciwiający się oszczędności, ale domagający się pomnożenia pozycyi na kredki i ołówki szkolne, dali swą przesadą poparcie wnioskowi p. Męcińskiego. Ale chwila dramatyczna nadeszła, gdy ks. Adam Sapieha zabrał głos. Nie należący do żadnego klubu, a więc niewchodzący do kompromisów — skorzystał tu z polityki wolnej ręki i żądając wyjaśnień nagłej zmiany postanowień, omal że nie wydobył na jaw drażliwości, jakie starano się zasłonić. Nie oświadczył on się *in merito* przeciw zmniejszeniu tej pozycyi, ale pytał o powody nagłego zwrotu i zmiany doraźnie powziętej, żądał zwrócenia wniosku do komisyi. Kołem otoczyli poslowie mowcę, bo gra parlamentarna coraz bardziej się wikłała — a choć była nadzwyczaj spokojną, jak również z wielkim spokojem Marszałek oczekiwał jej rozstrzygnienia — czuć było w atmosferze Izby pewne naprężenie.

P. Męciński pięknie wywiązał się ze swego zadania — do burzy nie dopuścił, bronił swego wniosku przeciw ks. Sapieże, dowodząc, że nie jest doraźnym, a Izba miała czas się nad nim zastanowić, gdyż jest wznowieniem wniosku, zawartego w przedłożeniu budżetowem.

Przy głosowaniu — książę Sapieha został sam z lewicą i nielicznymi członkami centrum — za wnioskiem p. Męcińskiego głosowała prawica z prawem centrum — to też wniosek utrzymał się.

Cały ten epizod dyskusyi, w którym rozstrzygała się walka między przedłożeniem Wydziału krajowego a preliminarzem Rady szkolnej — dowiódł dążenia pojednawczego, aby zażegnać w zarodzie wszelkie możliwe scysye między naczelnemi instytucyami i zwierzchniczemi czynnikami. — Przy głosowaniu okazało się, że między dwoma klubami konserwatywnemi, klubem prawicy i centrum, łatwem zawsze porozumienie, ilekroć chodzi o sprawy wewnętrzne, krajowe, że nawet w taktyce parlamentarnej ustępstwa łatwe, o ile nie sięgają one do kwestyj pozakrajowych, do stanowiska politycznego.

Jedyna, ale niestety ważna różnica rozdziela te dwa stronnictwa w sposobie pojmowania sytuacyi Sejmu w kwestyach politycznego znaczenia, w sposobie działania wobec ministeryum. O tych różnicach dwóch klubów i o odcieniach w ich składzie, list następny.

Wiedeń 7 października.

⊙ Niezwykłym, w każdym razie niespodzianym wypadkiem dla Wiednia jest zapowiedziane na sobotę przybycie Cesarza do nowego gmachu uniwersytetu, a tem samem udział Cesarza w uroczystości otwarcia. Rektor porozumiał się z wszystkiemi stowarzyszeniami studentów i powierzył im utrzymanie porządku; odpowiedzialność przyjęli studenci pod słowem honoru akademickiem. Ten krok Cesarza i oczywisty udział w nim rządu, jest jednem z tych zręcznych pociągnięć, któremi hr. Taaffe tak często nieprzyjaciołom swoim przykrość sprawiać umie. Trzeba sobie przypomnieć niedawne na uniwersytecie wiedeńskim rozruchy, zamknięcie czytelni; objawy niewątpliwe, że prądy nie-austryackie, *grossdeutsch*, a po części i antysemickie, rozkładowe, zaczęły między młodzieżą wichrzyć; objawy rozluźnienia karności i t. p. Z nowym rokiem szkolnym, w nowym, wspaniałym gmachu inna ma nastać era, pod wezwaniem samego Cesarza.

Uroczystość, w której młodzież z zapałem główną odegra rolę, będzie uroczystością dynastyczną a zarazem nosić będzie znamię przywróconej karności, porządku, godności akademickiej. Opozycya kładzie uszy po sobie, gdyż bałamucenie młodzieży i wciąganie jej do agitacyj (czego się niestety i w Zagrzebiu skrajni dopuszczają) weźmie koniec; prawdziwi zaś patryoci tutejsi cieszą się, że będzie to piękny dzień.

Dzisiejsza *Polit. Corresp.* przynosi pod znakiem półurzędowym trzy wiadomości godne zaznaczenia:

Z Petersburga określenie, że zjazd skierniewicki miał głównie na celu wydobycie się z nieznośnej sytuacyi niepewności, w której była Rosya, ale zarazem Niemcy i Austrya, które także z anarchizmem walczą. Zjazd zatem obok dobrej komitywy między monarchami, zwrócony był specyalnie przeciw anarchistom.

Z Konstantynopola, że jako następstwo sytuacyi, zjazdem monarchów stwierdzonej, ustały na wschodzie obecnie agitacye panslawistyczne, gdyż niema dla żadnego państwa widoków, możności i potrzeby powiększania się i zmian.

Co do połączeń kolejowych tureckich, potwierdza *Pol. Corresp.* fakt energicznej noty austryackiej. Po za notą jednak odbywają się porozumienia, o których wczoraj wspomniałem. Bez czynnego wdania się Niemiec i Austryi sprawa ta nie wydobyłaby się z zabagnienia.

Królestwo rumuńscy zabawią tu pięć dni, jako goście następcy tronu w Laksenburgu. Dla biegu spraw wschodnich jestto dalszy pomyślny symptom.

Pierwsza biesiada słowiańska

w Petersburgu.

(Dokończenie).

To klasyczne upostaciowanie drobnego i jak się okazało z następstw, wcale nie szkodliwego „nieporozumienia" odeskiego (wzmiankę o niem zamieścił *Kraj* w numerze 35 stronnica 18), spędziło ze zgromadzenia cięższą warstwę nieuniknionej w każdem początkowaniu sztywności, jaka w danym razie pozostała z nierównoważonego jeszcze do tonu uczty przyjacielskiej i braterskiej, poważnego nastroju osób zgromadzonych. Odtąd, zaznaczyć to już możemy, tryumf owego „ideału", o którym gospodarz wspomniał na początku, był na dany wypadek całkowicie i aż do końca biesiady zapewnionym. Mówca powołał się na czasy Herodota dla tego tylko, aby zaznaczyć, że mimo stanowiącą właściwość obecnej chwili szorstką powierzchowność i stawienie nieraz ją umyślnie na pokaz, ma teraźniejsze społeczeństwo rosyjskie okupujące tę ujemność, — a bardzo dodatnie przymioty, i że samo milczenie, które jakby od r. 1878 chowa w sprawach słowiańskich, jest tylko czasowe i bynajmniej nie świadczy ani o zobojętnieniu rosyan dla sprawy słowiańskiej, ani o zastoju w rozwijaniu się idei słowiańskich na gruncie rosyjskiego społeczeństwa. Nawet ta szorstkość i jakby scytyjskość stawiona na pokaz w chwili obecnej, świadczy tylko o wybujaniu uczucia bardzo naturalnego, o popędzie ku swojskości, o uprzytomnieniu w świadomości ogółu takiego pojęcia: raczej niech będę Scytą, ale rzeczywistym, aniżeli, Bóg wie kim przebranym za europejczyka. Jedna z najbardziej uroczych pieśni chorwackiego poety Szenoa zaczyna się i kończy słowami: „O, bądź sobą!" — *Oj, budi swoj!* — dała mówcy punkt wyjścia do paru zwięzłych porównań i antytez*). Zauważywszy, że rozbudzenie się poczucia narodowego musi być wszędzie u ludów słowiańskich - przejściem koniecznem do idei o ogólno słowiańskiem pobratymstwie i zaznaczywszy ogromną wagę na przyszłość wojny za Bułgaryę 1877 r., jako wyrazu dobrej woli całego społeczeństwa, wszystkich jego warstw wszystkich słowiańskich pod rządem Rosyi plemion tak Rosyan jak i Polaków, mówca konkludował w ten sposób:

Tyle o jednej ze stron. Teraz z kolei słówko o moich współbraciach Polakach Mamy z ostatnich czasów, w tej tu strefie, do zaznaczenia fakt zajmujący. Szeroko rozwiodły się gazety nad tem, że od czasu jak Galicya Galicyą zagadano w niej, z powodu odwiedzin czeskich, po raz pierwszy — i tak już rozgłośnie — o bratererstwie słowiańskiem. Początek dała Praga czeska. Nie wątpić jednak, że dojdzie to i do Zagrzebia, do Białgrodu do Sofji. Zbyt żywo brać do serca nie trzeba tej okoliczności, że myśl o owem braterstwie, nawinąwszy się około haseł „jagielońskich", wywołała niejakie „wyjaśnienia" w teraźniejszości. Doniosłość zdarzenia, nie w aluzyach lub formach historycznych, lecz w tej wynikłości życiowej, która sprawiła, że społeczność polska, przez wieki stroniąca od idei słowiańskiej, mieniąca ją nawet czemś w rodzaju „zdrady", ujrzała oto naraz żagle swe rozwinięte na pełny wiatr słowianizmu. Bardzo to ważne. Dla obecnego atoli stanu tej idei najgłówniejszem zadaniem jest, ażeby uczucie braterstwa słowiańskiego nietylko ogarniało pojedyncze ludy, lecz, żeby w tej jedności lud każdy czerpać mógł dostateczne siły ku własnemu rozwojowi indywidualnemu, i obstając stale a dzielnie przy swojem, był coraz więcej sobą... — „Oj, budi swój!" (Jednomyślne potwierdzenie). Co do nas, wzywam obecnych tu na świadectwo, i proszę, by wedle sumienia orzekli, czy tę powinność pełnimy z naszej tu strony, czy stale i zwięźle stoimy przy swojej mówię wyraźnie, nie politycznej lecz cywilizacyjnej samodzielności i narodowem dostojeństwie?.. Nie nowina to wprawdzie, że przy swojem stoimy, lecz co nowe, to, że czyniąc co do nas należy, czynimy to otwarcie, jawnie bez ogródek, w obliczu pobratymczych rosyan, oraz, że pomiędzy tymi rosyanami znajdują się ludzie — należący do lepszych i znakomitszych którzy w tych usiłowaniach naszych powiedzieć są nam gotowi — i mówią nam: „pomagaj wam Boże!" (Ogólne potwierdzenia) Lat już czterdzieści żyję śród rosyan, i utrzymuję, że się to nie zdarzało pierwej... Więc i Ty, czcigodny nasz gościu, wieść tę, z pewnością nie obojętną dla innych Słowian, zawieź nad swoją Sawę, i nad Dunaj i na brzegi Adryatyku.

Ogólne usposobienie, uwydatnione w powyższy sposób w zasadniczej formie wzajemnego do siebie stósunku zgromadzonych, pozwoliło z kolei gościowi, Drowi Raczkiemu, w odpowiedzi wygłoszonej po chorwacku, zwolna, dobitnie, zrozumiale, dać jakoby poetyczną syntezę desideratów przyszłości słowiańskiej. Osnuł ją czcigodny prezes akademii zagrzebskiej pięknem porównaniem Szafarzyka: że słowiańszczyzna jest jako lutnia, której struny pojedyncze nie mogą, nie powinny, i da Bóg, nie będą wzajem się głuszyć, — odrębność bowiem i narodowa samoistność ich dźwięków, to niezbędny warunek harmonii w całokształcie ludzkiego żywota. Urok tego przemówienia, skromny a skupiony wyraz twarzy typowej, mizernej i spracowanej, lecz pełnej hartu i ożywienia, samo nawet brzmienie słów, tak od nas daleko wypielęgnowanych, a odgrodzonych od naszej pamięci tyloma wypadkami przeszłości prawie obcej i mało znanej — wszystko to pomimowoli odbijać się musiało w duszy zgromadzonych opamiętaniem, że to jeszcze tylko — poezya i niejeden też zapewne, słuchając wywodu naszego gościa, wtórował mu z cicha: „ej księże kanoniku, bodaj czy nie tak mówisz o tej lutni — o swej Chrobacyj myśląc, jak nasz stary Bohdan Zaleski, kiedy sławiąc w pięciostronej swej harfie: Boga, ludzkość, Słowiańszczyznę, Polskę i Ukrainę — zawsze w końcu dodawał: Boże, gdy umrę, daj mi Ukrainę w niebie!"...

Realizm tej zwrotki, najdroższej zresztą i najpiękniejszej, a doskonale przez każdego z nas wyróżnianej w najzgodniejszym nawet chórze, zaznaczył się też niebawem w głosie redaktora naszego pisma p. Piltza. Podajemy w całości onego osnowę, zakreśloną i wypowiedzianą w sposób całkowicie dostępny obecnym i gościowi, który, acz piśmienny język polski posiada, z żywą polszczyzną nie jest oswojonym:

Kółko polskie, grupujące się w redakcyi *Kraju*, korzysta z radością ze sposobności powitania — wspólnie z przedstawicielami rosyjskiej niezależnej myśli — czcigodnego prezesa Akademii zagrzebskiej. Kółko to atoli w Petersburgu — jest drobne, ma ono zaledwie powiatowe znaczenie wobec społecznych ogniw umysłowości naszej w Warszawie i Krakowie. Od tych centrów dzieli nas wiorst tysiące, nie mieliśmy ani czasu, ani możności pozyskać mandat zbiorowy do spotkania was tutaj, szanowny gościu, na progu dalszej waszej podróży, imieniem całej polskiej literatury i prasy. Przemawiamy przeto od siebie samych, w tem jednak przeświadczeniu, że jeśli spełnicie wasz zamiar, szanowny panie i odwiedzicie po drodze dwa stare nasze nadwiślańskie grody, spotkacie się tam na pewno z tą samą, co i u nas czcią dla waszych zasług, z tem samem uznaniem dla idei, którą reprezentujecie. Idea ta zresztą nie potrzebuje protektorów, żyje sama przez się na zasadzie owego logicznego prawa, ujętego w formułę: *cogito ergo sum.* Samowiedza słowiańska, a mówiąc ściśle, idea wzajemności słowiańskiej przejawia się z nieprzepartą siłą nietylko w walkach politycznych, ale jeszcze konsekwentniej i czyściej we wszystkich dziełach słowiańskiej myśli.

W słowiańszczyźnie naród chorwacki, jego przeszłość, teraźniejszość — jego nadzieje bardzo bliskiemi naszemu sercu. Wasze pieśni mają dla nas urok nieprzeparty, nici sympatyi zawiązały się między nami niedawno, ale sądzę i wierzę — na trwałej podstawie. Dość przypomnieć, jakiem echem współczucia odbija się u nas straszna klęska, która pogrzebała w gruzach znaczną część pięknej waszej stolicy. Da Bóg, na przyszłość poznamy się i ocenimy jeszcze bliżej. Dobra ku temu sposobność nastręczyć się może wkrótce. W roku oto przyszłym przypada wielka słowiańska uroczystość: tysiącolecie zgonu świętego Cyryla. Z nią łączą się u was dwie specyalne chorwackie rocznice: 200 letnia wyswobodzenia Kroacyi z pod jarzma tureckiego i 50 letnia odrodzenia narodu chorwackiego. Będziecie zapewne jubileusz ten obchodzić.

Czy więc nie należałoby zaliczyć go do znaczenia wszechsłowiańskiego święta? Mało która z dzielnic słowiańskich nadaje się do takiego aktu. Zagrzeb stoi na rozdrożu dwóch wielkich połów świata słowiańskiego, różniących się nietylko wiarą i pisownią, ale i tradycyami kultury. Tu więc najnaturalniejszy punkt zborny zjazdu słowiańskiego. Myśl to nie nowa. Kiełkowała ona od dawna. Na zeszłorocznym zjeździe słowiańskim w Pradze, z okoliczności otwarcia *Narodnaho Divadla* podniesiono ją publicznie, p. Rieger zapewnił jej swoje poparcie. Nie chodzi tu w żadnej mierze o demonstracyę publiczną, ale o naukową, literacką, wszechsłowiańską biesiadę. Gdyby żadnej innej korzyści biesiada taka nie przyniosła, oprócz ściślejszego poznania się — jużby to była zdobycz ważna. Inicyatorem w wykonaniu tej myśli mogłaby być właśnie akademia południowo - słowiańska w Zagrzebiu. Na poważne jej hasło — zgromadzą się wszyscy... Ale to rzecz przyszłości. My w tej chwili święcimy teraźniejszość — jego lepszą i wznioślejszą chwilę. Wnoszę więc toast za czcigodnego Franca Raczkiego, przedstawiciela narodu chorwackiego, myśli chorwackiej, nauki chorwackiej! niech żyje!

Ideał i rzeczywistość! Ustaliło się przekonanie, że dwa te pojęcia wyłączają się wzajem. Gdyby jednakże, gwoli wspólnego dobra, którego nieprzejednalność wszelka jest najniewątpliwiej wrogiem najcięższym, wolno było uczynić niejakie ustępstwa na rzecz nikomu nieszkodliwej, nikomu się też nienarzucającej prawdy, wypadłoby przyznać, że wieczorek słowiański d. 11 (23) b. m. zrobił i na logicznej także drodze jeden krok pewien w stronę jedności i związku.

Projekt zjazdu słowiańskiego w Zagrzebiu, wysunięty w powyższem przemówieniu jako ewentualność dalsza, jako życzenie odległego jutra, okazał się być — faktem niemal spełnionym. Zanim zebrani opuścili biesiadę, wiedzieli już z ust kompetentnych, z ust samego prezesa akademii zagrzebskiej, że o zjazd podobny w Chorwacyi poczyniono właśnie świeżo starania należyte, że upoważnienie jest spodziewanem, i że zaproszenia rozesłane zostaną w swoim czasie osobom i instytucyom interesowanym. Po tak dodatnim i prawie urzędowym rezultacie biesiady, uczestnikom jego nie pozostawało już nic więcej do czynienia, jak zejść od ogólnych założeń „braterstwa," wytkniętych w mowie gospodarza, do szczegółowej i niejako imiennej onego praktyki. Rozpoczął się tedy trybem od wieków scytyjskich już znanym, szereg wkoło idących pozdrowień, pragnień i podziękowań, przeplatanych pogawędką mniej lub więcej półurzędową. Wznosząc zdrowie gościa, gospodarzy i obecnych, prof Kawelin zaznaczył sprzeczność, jaka istnieje pomiędzy tem, co się zwykle ludziom roi, gdy są od siebie „zdaleka," a tem, czem są oni „zbliska," a gdy redaktor *Kraju*, komentując ten pewnik i składając w ręce i za pośrednictwem p. Kawelina najlepsze myśli swojego pisma i swoich współpracowników dla inteligencyi, pracy i wzniosłych dążności uczciwego piśmiennictwa rosyjskiego, czcigodny preopinant odpowiedział na to toastem za pomyślny, stały i skuteczny rozwój usiłowań, których wyobrazicielem, na bliższą tu metę, jest *Kraj*. Inną sprzeczność zaznaczył p. Mordowcew w zaimprowizowanym ukraińskim *speech'u*, którego treść obracała się około zasadniczego wątka, „że chyba istotnie będzie kiedyś lepiej, skoro oto nawet chłopa małoruskiego zaprosili panowie do swojego stołu..." Mile wypowiedziana ta butada, podobała się wszystkim. Czcigodnego tedy podróżnika, prezesa akademii zagrzebskiej, ks. Dra Franciszka Raczki'ego, udającego się zaraz już nazajutrz w strony swe rodzinne przez Warszawę i Kraków, uczestnicy pierwszej biesiady słowiańskiej w Petersburgu pożegnali jednomyślnem: *Oj budi swoj!*

T. Hodi.

*) Przytaczamy ją tu w całości, jakkolwiek w przemówieniu prof. Spasowicza użytym był jedynie jej motyw:

Oj, budi svoj!
Pa doszli danci newolje i muke,
Pa teko s czela krvav tebi znoj,
Ti skupi pamet, upri zdrave ruke —
I budi svoj!
(*Aug. Szenoa, „Izobrane pjasme", Zagreb, 1882*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 października.

Małżonka JE. p. Ministra Dunajewskiego przybyła wczoraj do Krakowa pospiesznym pociągiem. Na dworcu powitała rodzina panią Ministrową.

— **Hr. Ludwik Wodzicki**, gubernator Banku dla krajów, przejechał wczoraj wieczorem pociągiem kuryerskim ze Lwowa do Wiednia. Jutro wraca do Lwowa.

— **Hr. Roman Potocki** przejechał dzisiaj rano pociągiem pospiesznym ze Lwowa do Żywca, gdzie się zjedzie z hr. Falkenhaynem, ministrem rolnictwa.

— **Komisya ministeryalna**, złożona z wyższych urzędników budowniczych i pocztowych odnośnych ministerstw, przybyła do naszego miasta, celem obmyślenia najstósowniejszego miejsca na wybudowanie gmachu rządowego, w którymby pomieściły się urząd telegraficzny i pocztowy.

— **Ślub.** Dnia 15go października r. b. odbędzie się w Krakowie ślub Henryka Dzierżykraj Morawskiego, syna Tadeusza, zamieszkałego w naszem mieście, a wnuka jenerała Franciszka Morawskiego, z panną Zofią Starowiejską, córką Stanisława, prezesa rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i posła na Sejm, oraz Zofii z hrabiów Jabłonowskich Starowiejskich.

— **Sekcya prawnicza Rady miejskiej** odbyła wczoraj posiedzenie, na którem ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym r. m. Dra Szlachtowskiego, zastępcą zaś przewodniczącego r. m. Dra Faustyna Jakubowskiego. Sekcya rozpatrując bliżej stosunek do Towarzystwa gazowego, przyszła do przekonania, iż gmina m. Krakowa nie potrzebuje wypowiadać Towarzystwu gazowemu kontraktu na 3 miesiące z góry, gdyż kontrakt ten zawarty został na czas określony, bez zastrzeżenia wypowiedzenia, a więc z upływem tego czasu gaśnie. Nadto wolno gminie według tej umowy każdej chwili rozwiązać kontrakt, skoro uzna, iż oświetlenie jest nieodpowiednie, co gmina uznała i o czem Towarzystwo równocześnie zawiadomi.

— **Dr Edward Klink**, prymaryusz szpitala ś. Łazarza w Warszawie, znany autor wielu dzieł medycznych, wydawca dzieła Oczki, zakończył życie w d. 5 b. m. w naszem mieście, gdzie dłuższy czas przebywał. Zmarły liczył zaledwo 34 lat życia, tem większą stratę ponosi w nim i nauka, dla której w tak młodym wieku zdołał uczynić wiele — i ludzkość, której dobru poświęcał całe życie. Zwłoki ś. p. Klinka mają być przewiezione do Warszawy.

— **Wczoraj** po południu około godziny 5ej obok przechodzącego mężczyzny pod kościołem N. Maryi Panny od strony wschodniej spadł kamień blisko 2 funty ważyć mogący, jak się zdaje z gzemsu, jednak nie uszkodził owego mężczyzny.

— **Wydziały Rad powiatowych** w Krakowie, Wieliczce i Limanowy mają poprzeć gorąco budowę kolei diagonalnej z Dobry, jako stacyi kolei transwersalnej, do Wieliczki, względnie Krakowa. Budowa tej kolei odpowiada życzeniom całego kraju, jest to bowiem, jak już pisaliśmy, bardzo ważna linia pod względem strategicznym i handlowym, i tyle potrzebna dla rozwoju galicyjskich zdrojowisk, bo stanowiąca najkrótsze z niemi połączenie. Dlatego też spodziewać się można, że i Sejm poprze wobec rządu sprawę tej kolei, a dobrzeby było, gdyby Bank dla krajów, który właśnie otrzymał koncesyę na stworzenie Towarzystwa akcyjnego, mającego za zadanie uzupełnienie sieci kolei rządowych, zajął się budową tej linii, która i pod względem materyalnym przedstawia istotne korzyści.

— **Złote wesele**, drugie już w roku bieżącym, odprawiło się, jak nam donoszą, ostatniej niedzieli w Bolechowicach. Rzewna ta, choć imiennie wesoła uroczystość, zgromadziła do tamecznego pięknego kościoła tłumy ludu i rzewne też na nim wywarła wrażenie. Nowożeńcami było dwoje sędziwych małżonków, włościan z Kobylan, którzy po 50-letniem z sobą pożyciu, otoczeni już nie tak jak ongi, drużyną weselną, ale dziećmi i wnukami, stanęli przed ołtarzem, by z rąk kapłanów i pasterzy swoich odebrać błogosławieństwo Boże i laski pielgrzymie na resztę żywota. Piękny rytuał kościelny, na takie okoliczności przepisany, staraniem miejscowego proboszcza, X. Skiminy, do wspaniałej uroczystości podniesionym został. Ugoszczeni po spowiedzi sędziwi staruszkowie na probostwie, po sumie przyprowadzeni zostali ztamtąd procesyonalnie do kościoła, poprzedzeni bractwem różańcowem i długim łańcuchem ludu ze światłem, pod przewodnictwem proboszcza. Przepiękne słowa naszego psalmu „Kto się w opiekę,“ przez drogę śpiewane, towarzyszyły nowożeńcom aż do ołtarza, gdzie ich oczekiwała reszta zgromadzonych księży, a X. Józefczyk, kanclerz konsystorza, zaintonowawszy *Veni Creator*, udzielił błogosławieństwa i wsadziwszy obojgu staruszkom wianuszki mirtowe na głowę, wręczył im pięknie w kwiaty przybrane laski pielgrzymie. A jakże pięknie na wychodnem zabrzmiał marsz weselny! — to zdawał się marsz wesela i radości z błogosławieństwa Bożego, które staruszków, znanych z bogobojnego i uczciwego życia, przez tak długie lata nigdy nie opuszczało i tej chwili dożyć pozwoliło.

— **Katarzyna Konopczanka** zakończyła, jak nam donoszą, w d. 7. b. m. życie w Cichawie, przeżywszy lat 65. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Czwartek (9 b. m.) w kościele parafialnym w Niegowici.

— **Czytamy** w *Dzienniku Polskim*: „P. minister Dr Dunajewski przybył wczoraj do Lwowa celem udziału w sesyi sejmowej i zamieszkał w Hotelu Europejskim. Na dworcu powitał Ministra p. Namiestnik. Dziś o godz. 6 wieczór daje p. Namiestnik na cześć Dra Dunajewskiego obiad, w którym uczestniczyć będą biskupi, naczelnicy władz autonomicznych i rządowych i wybitniejsi posłowie. We czwartek o godz. 9 wieczór odbędzie się u państwa Namiestnikowstwa raut, również celem uczczenia przybyłego ministra.“

— **Czytamy** w *Gazecie Lwowskiej*: „Hr. Wolkenstein otrzymał wielką wstęgę orderu Leopolda.“

— **W dniu śmierci Makarta** odbyło Stowarzyszenie artystów nadzwyczajne posiedzenie w wiedeńskim „Künstlerhauzie,“ celem ułożenia programu pogrzebu. Żona zmarłego, p. Berta Makart, zezwoliła na obdukcyę, która stwierdza, że śmierć nastąpiła z zapalenia mózgu. Rada miejska ma postawić wniosek wyznaczenia grobu Makarta w oddziale cmentarza, przeznaczonym dla sławnych i zasłużonych. Burmistrz Uhl przesłał list kondolencyjny wdowie po ś. p. Makarcie, która otrzymała prócz tego pisma kondolencyjne od prezesa trybunału państwowego, Dra Józefa Ungra, od radcy rządowego Wlassala, od burmistrza z Ischl i wielu innych osób. „Künstlerhaus,“ około którego przechodzić będzie kondukt pogrzebowy, przystroił się w oznaki żałobne. Prócz chorągwi czarnej z białem, która powiewa ze szczytu gmachu, umieszczone są po lewej i prawej stronie wchodu od ulicy Lotaryńskiej flagi żałobne. Drzwi i okna wybite są czarnym aksamitem. Przed bramą zatrzyma się kondukt i p. Streit, prezes Stowarzyszenia artystów, ze schodów pożegna zwłoki. Na cmentarzu mówić będzie senior Stowarzyszenia, artysta-malarz Konrad Gräfe. Na trumnie spoczywać będzie niezliczona ilość wieńców: Od Stowarzyszenia artystów w Wiedniu i Düsseldorfie, Dreznie, Monachium, od miasta Wiednia i wielu osób z świata artystycznego, od profesorów, przyjaciół itd.

Pogrzeb Makarta odbył się z niezwykłą okazałością przy imponującym udziale wszystkich warstw społeczeństwa i olbrzymich tłumów publiczności. Na ulicach, któremi przeciągał kondukt żałobny, paliły się osłonięte kirem latarnie gazowe i kandelabry. Za karawanem posuwały się trzy wozy z wieńcami. Przed gmachem sztuk pięknych, przybranym w czarne chorągwie, prezydent stowarzyszenia artystów złożył na trumnie wieniec z róż i poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu. Artysta malarz Gräfe przemawiał nad grobem.

— **„Kraj“** donosi, że cesarz i cesarzowa rosyjscy wrócili 15 września (d. s.) 28 n. o godzinie 7ej m. 5 wieczorem do Peterhofu. Na stacyę kolejową przybyli na spotkanie cesarstwa: w. ks. następca tronu Mikołaj Aleksandrowicz, w. ks. Jerzy Aleksandrowicz i w. ks. Ksenia Aleksandrowna.

— **Miłe więzienia.** Życie w więzieniach księstwa Luksemburskiego jest podobno tak przyjemne i przyciągające, że mnóstwo włóczęgów bez dachu dopuszczało się umyślnie drobnego jakiegoś przestępstwa, aby chociaż krótki czas przepędzić w tak pysznem więzieniu. Przybrało to tak wielkie rozmiary, że rząd zmuszony był oświadczyć, że zwykli przestępcy i włóczęgi, żywieni być mają tylko chlebem i wodą.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 9go: *W gościnie* czyli *Reif-Reiflingen*, komedya w 5 aktach, Mosera (dalszy ciąg *Wojny podczas pokoju*); po raz trzeci.

W sobotę 11go: *Przyjaciel Fryc*, obraz sceniczny w 3 aktach pp. Erkmann i Chatrian, przełożył z francuskiego Z. S., (z repertuaru Théâtre-Français); po raz pierwszy.

W niedzielę 12go: *Dwie sieroty*, d'Ennrego.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 7go października pogoda; term. od 8·1 doszedł do 18·0 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 8go stan jego był 742·0 millim., term. 7·4 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 9go października: śś. Dyonizego i Publii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

„Wisła.“ *Album literacko-artystyczne na rzecz ofiar powodzi w r. 1884 w Galicyi*, już na ukończeniu. Trudności techniczne, które w ostatnich dniach wstrzymały jego wyjście, są zwyciężone. Wydanie wykwintne, a treść poważna i bogata, zawiera prawie w komplecie imiona najgłówniejsze w sztuce i literaturze polskiej jak i francuskiej. Redakcya na 16 b. m. zapowiada wyjście Albumu.

Koncert znakomitego wiolonczelisty Poppera, — jak już donieśliśmy, odbędzie się jutro (9go b. m) w sali hotelu Saskiego. Od czasu, kiedy Popper przed kilką laty występował z powodzeniem w Krakowie, dał on się poznać jako jeden z najpierwszych wirtuozów w Paryżu, gdzie mu dano nazwę: *le roi des violoncellists*, w Londynie, Wiedniu, Berlinie, Warszawie, Petersburgu, w Hiszpanii i Portugalii itd. — P. Popper jest również jednym z znakomitych kompozytorów na swój instrument.

W gościnie czyli **Reif-Reiflingen**, świetna komedya Mosera, niezwykłe ma na naszej scenie powodzenie. Wczoraj na jej przedstawieniu publiczność znowu przepełniła salę teatralną, która dosłownie trzęsła się od śmiechu. Komedya ta nadzwyczaj wesoła, stanowczo pozostanie długi czas w repertuarze.

Czytamy w *Wieku*:

„Onegdaj, z powodu obchodu 25-lecia istnienia *Tygodnika Illustrowanego*, grono literatów i artystów, podejmowało wieczerzą składkową, redaktora tego pisma, p. Jenikego, który od początku jego ukazania się aż dotąd, steruje niem umiejętnie i uczciwie razem. Podczas tego zebrania, kilku z obecnych zabierało głosy, poświęcone bądź zasługom redaktora-jubilata, bądź dotyczące postronnych, poważnych przedmiotów. W zeszły piątek, ukazał się pierwszy numer *Tygodnika Illustrowanego*, rozpoczynający nową seryę, a raczej drugie 25-lecie istnienia tego organu. Numer ten zresztą nie różni się treścią i formą od dawniejszych — i tylko w okładce czyli karcie tytułowej, skomponowanej artystycznie przez J. Strzałeckiego, uwydatnia tę stanowczą w życiu swojem chwilę. Zasłużony poczciwie redaktor tego pisma, zaznacza również ten ćwierćwiekowy jubileusz *Tygodnika* artykułem, w którym, rzuciwszy okiem na pracę i dążność tego poważnego organu w ciągu lat 25-u, powiada, iż z powodu charakteru przeważnie narodowego, jakim się organ ten zawsze odznaczał, usnuła się ta nić sympatyczna, która *Tygodnik* i jego pracowników wiązała i wiąże z ogółem czytelników jego.

Kilku jeszcze główniejszych a dawnych współpracowników *Tygodnika* odezwało się przy tej sposobności; na czele ich znajduje się dostojny więzień magdeburski, I. J. Kraszewski. — Zaznaczamy chętnie to 25-lecie uczciwej i produkcyjnej pracy *Tygodnika*, życząc mu świetniejszego jeszcze obchodu „złotego“ z czytelnikami wesela. Dodać tu jeszcze winniśmy, że w tym jubileuszowym numerze, znajduje się wielka plansza, reprodukująca znany plafon Siemiradzkiego: Światło i Ciemność“, rysowana, rytowana i odbita wybornie.“

Nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie wyszedł „Katechizm obywatelski dla Polaków i Rusinów w Galicyi i w Krakowskiem“, napisał Teofil Merunowicz, poseł na sejm krajowy. Jestto popularny wykład, ułożony w rodzaju katechizmu, o naszej narodowości, o stosunkach naszego kraju, o prawie i ustawach, sejmie krajowym, Radzie Państwa i t. p.

„Pół kopy wesołych opowiadań“ zebrał J. Chociszewski, wyszło świeżo nakładem J. Chociszewskiego w Poznaniu.

„Jan Sobieski do dwudziestego roku życia“ napisał Julian B. (Julian Baczyński z Krakowa) Kijów, u Bolesława Koreywy (8° 107 str.) Autor podzielił przedmiot na dwie główne części, mianowicie zawiera część pierwsza pobyt i wychowanie w domu rodzicielskim i w akademii krakowskiej, część druga zaś podróż odbytą po Francyi, Anglii, Niderlandach i Belgii. Dołączoną jest karta genealogiczna Żółkiewskich i Sobieskich. Czysty dochód z rozprzedaży dzieła przeznaczony jest na pomnik Mickiewicza.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 6 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1395, węgierskich 1224, niemieckich 760; razem 3379 sztuk.

Galicyjskie i bukowińskie płacono 61 do 63 złr., osobliwsze 64 do 66 złr., paszowe 55 do 59 złr.; węgierskie 61 do 63½ złr., osobliwsze 64 do 66 złr.. paszowe 54 do 59 złr.; niemieckie 61 do 66 złr, za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Wadowice 6 pazdzier. — Płacono 100 kilog. pszenicy 10·—; żyta 7·87; jęczmienia 8·—; owsa 6·75; ziemniaków 2·20; siana 3·—; słomy 2·—.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys zł.	c.	Razem * zł.	c.
1884						
Od 1 do 10go września 1884 r.	210,232	41	52,098	03	262,330	44
Od 1go stycznia do 31go sierpnia	5,030,513	39	1,222,744	32	6,253,257	71
Razem	5 240 745	80	1,274,842	35	6 515 588	15
1883						
Od 1 do 10go września 1883 r.	236,624	50	54,424	02	291,048	52
Od 1go stycznia do 31go sierpnia	5,308,596	96	1,223,930	90	6,532,533	86
Razem	5,545,221	46	1,278,360	92	6,823,582	38

* W tem zawarte są dochody Jarosławsko-Sokalskie kolei złr. 5220 c. 74.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 8 paździer. (Ze Sejmu). Wasilewski i Bobczyński uzasadniają swe wnioski, które odesłano do komisyj administracyjnej i prawniczej.

Następnie uchwalono budżety szkoły dublańskiej po żywej polemice pp. Antoniewicza i ks. Sapiehy. Pierwszy bowiem wyraził się, krytykując administracyę folwarku dublańskiego, że Towarzystwo rolnicze narzuciło krajowi ten ciężar.

Przy rozprawie nad ustawą o konkurencyi kościelnej, ks. biskup Solecki postawił poprawkę do paragrafu 4, aby parochowie opłacali tylko 3 procent od dochodu po nad kongruę; utrzymał się jednak wniosek komisyi.

Przy rozprawach nad § 9 za wnioskami większości komisyi przemawiał Popiel.

Koziebrodzki Wład. żąda polecenia Wydziałowi krajowemu, aby rzecz pierwej zbadał. Sieczyński oświadcza się za mniejszością. Tadeusz Dzieduszycki, jako sprawozdawca mniejszości, staje wymownie w obronie jej wniosku, zaznaczając, że idzie jej głównie, aby nie tamować zakłada nianowych kościołów i nie stanąć w sprzeczności z zapatrywaniami rządu ze względu na ustawę.

Sprawozdawca Buchwald obstaje za wnioskiem większości i zgadza się z rezolucyą Koziebrodzkiego. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek mniejszości.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń 8 paźdz. (*W*) Na posiedzeniu rady wspólnych ministrów uchwalono powiększyć liczbę lekarzy wojskowych, tudzież wyższych posad wojskowych, i wstawiono na ten cel w budżet złr. 20,000.

Wiedeń 8 października. Na posadę posła rumuńskiego w Wiedniu ma być przeznaczonym Demeter Sturdza.

Pobyt króla serbskiego w Wiedniu ma potrwać 6 dni.

Tryest 8 października. Na żądanie lekarza sanitarnego w Durazzo, którego międzynarodowa rada sanitarna wysłała w nadzwyczajnej misyi do Skodaru, zamkniętą została kordonem granica od Czarnogóry, a równocześnie zarządzoną została 10-dniowa kwarantanna co do osób i towarów z księstwa tego przybywających.

Berlin 8 października. Wielu duchownych, którzy z powodu przekroczenia ustaw majowych skazani zostali na kary pieniężne, zostało od tej kary w drodze łaski uwolnionych. Wnoszą z tego, że duchowni, którzy z powodu przekroczenia ustaw majowych wydalili się z kraju, będą mogli prawdopodobnie teraz powrócić.

Paryż 8 października. W domu sierót w la Faye w pobliżu Limoges, zostającym po zarządem braci klasztornych, odbyła się wczoraj rewizya sądowa. Niektóre dzienniki francuskie podnoszą przeciw braciom klasztornym z tego powodu różne zarzuty.

Bruksela 8 października. „Wielki Wschód“ zarządził publiczne składki na nauczycieli, którzy otrzymali od rządu dymisyę.

Lugdun 8 paźdz. Eksplozya bomby nie jest w związku z przesileniem, panującem w sferach robotników. Robotnicy zachowują się spokojnie i potępiają jednomyślnie ten akt, który przypisują anarchistom lub rojalistom.

Londyn 8go paźdz. *Daily Chronicle* donosi z Berlina o zawarciu nowej umowy cłowej między Austryą i Niemcami na lat sześć.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 października. Królestwo rumuńscy przejechali wczoraj po południu w podróży do Sigmaringen przez Wiedeń, zachowując ścisłe incognito.

Wiedeń 8 października. Królewska rodzina serbska przybędzie tu dziś z Głeichenbergu, a po kilkodniowym pobycie w Wiedniu uda się do Belgradu.

Praga 8go października. (Z sejmu). Wniosek Bareuthera, żądający podzielenia krajowej rady szkolnej, przydzielony został komisyi szkolnej. — Centrum i kilku posłów z większej własności głosowało przeciw temu wnioskowi.

Berlin 8 października. *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza stanowczo, jakoby Schlözer zaproponował kardynałowi Jacobiniemu nowych kandydatów na stolice arcybiskupie w Kolonii i Poznaniu, lub przedłożył jakikolwiek program ugodowy. Ten sam dziennik zaprzecza krążącym pogłoskom o zmianach wogóle w służbie dyplomatycznej, dodając że z pewnością nie będą ambasadorowie zmienieni.

Paryż 8 października. Pogłoska o dymisyi ministra marynarki została zaprzeczoną.

Podług depesz prywatnych, było już w Barcelonie kilka wypadków choroby na cholerę.

Paryż 8 października. Przełożona sióstr zakonnych odbywających służbę w wojskowym szpitalu w Marsylii otrzymała za troskliwe pielęgnowanie chorych na cholerę krzyż kawalerski legii honorowej.

Paryż 8 października. Hr. Herbert Bismark w przejeździe przez Paryż odwiedził wczoraj Ferrego, który mu wkrótce oddał wizytę.

Rzym 8go października. Papież przyjmował wczoraj wieczór Schloezera na audyencyi prywatnej.

Kursa. — Wiedeń 8 października 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·95.— 5% Renta papier. nieopodat. 95·90. — Renta srebr. 82·10. — Renta złota 102·90. — 6% Renta złota węgierska 122·80. — 4% Renta złota węgierska 93·20. — Losy z r. 1860 135·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 859·—.— Akcye kredy. 284·30. — Londyn 121·80. — Napoleony 9·68.— — Lombardy 148·— Losy roku 1864 171·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 269·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 191·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 165 25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·25.— Losy prem. węgiersk. 114·40. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·50. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 176·50.— 6% Listy zast. hipot. 101·85. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemskl. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 176·—. — Marki 59·75. — Ruble 123·50. — Dukaty 5·77.

Berlin 8 października. — Banknoty austryackie 167·35. — Krótki Wiedeń 167·05 — Krótka Warszawa 206·40. — Banknoty rosyj. 206·95. — 5% Listy zast. Polskie 62·15. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·20. — Akcye Kolei Karola Ludwika 113·12. — Akcye austr. kredytowe 475·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 października.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 50	60 —
Dukat ważny	5 72	5 82
20-frankówka	9 64	9 74
Imperyał ważny	9 95	10 05
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	101 50	103 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 25	92 50
4% „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 50
6% listy „ banku hipot.	101 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	59 —	61 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	—
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	99 —	100 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 --
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 50	97 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75	87 85
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	269 —	271 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	191 —	193 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	284 —	287 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) — (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 7 paźdz.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	80 95	81 10
4½% „ srebrna	82 10	82 25
4½ „ złota	102 80	102 95
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 50	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 75	135 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	40 25	42 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 —	101 50
Galicyjskie „ „	101 40	101 80
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	100 25	100 75
Węgierskie „ „	100 80	101 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 —	100 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 50	143 75
6% Renta węgierska złota	122 70	122 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	102 40	102 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 75	104 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	224 —	225 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 80	283 20
„ „ węgierskie . 200 „	282 50	283 —
Depositen-Bank . . . 200 „	202 50	203 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	823 —	828 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	860 —	861 —
Unionbank . . . 100 „	87 50	88 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	148 50	149 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	102 50	103 —
Akyce kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	178 25	178 50
Douau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	533 —	534 —
Elżbiety . . . 210 „ „	231 75	232 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	205 25	205 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	195 75	196 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2405	2410
Franciszka Józefa . . 200 „ „	207 50	208 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	269 25	269 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	147 25	147 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	191 25	191 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	175 25	175 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	181 75	182 —
Rudolfa . . . 200 „ „	180 25	180 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	176 —	176 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	303 75	304 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 50	147 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 25	171 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	165 —	165 25
„ Westb. Stuhiw. . 200 „ „	171 75	172 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 50	121 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 50
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	101 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 50	99 —
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 50	99 —
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	102 —
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 85	102 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credlt-Institut	101 25	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 —	100 30
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 25	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 90	100 20
Donau-Dampfsch. 100 ı 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	109 20	109 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	114 70	115 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. . . . „	101 50	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 10	109 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	104 —	104 75
„ poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	104 60	105 10
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 15	90 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 80	100 3
„ II „ 1871 390 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	100 75
Koszycko-Oderb. . . 200 „ „	100 30	100 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	100	100 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 70	102 20
„ III „ 1868 300 „ „	101 70	102 20
„ IV „ 1872 300 „ „	101 70	102 20
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	104 —	104 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 60	103 —
„ „ Em 1874 200 „ „	125 —	126 —
Rudolfa . . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	110 90	111 30
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	97 10	97 40
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	185 30	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 —	145 75
„ . 200 złr. 5%	122 70	123 —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	104 75	105 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 —	99 20
„ „ II Em. 203 „ „	97 25	97 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 15	96 50
„ „ złotem . . 200 „ „	120 80	121 30
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 40	115 80
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 40	123 70
„ Węgierskie . . „ 100	114 40	114 70
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 30	20 60
Kredytowe . . . złr. 100	176 50	177 —
Clary . . . złr. 42	40 75	41 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	115 —	115 25
Insbrucku. . . . „ 20	19 —	19 50
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . „ 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 75	42 50
Palfy . . . „ 42	36 50	37 —
Rudolfa . . . „ 10½	18 50	19 50
Salma . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . „ 20	21 50	22 50
St. Genois . . . „ 42	50 —	50 50
Stanisławowskie . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	128 —	130 —
4% . . . „ 50	68 —	— —
Waldsteina . . . „ 21	28 —	28 50
Windischgrätza . . . „ 21	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 77	5 79
20 frankówki	9 68	9 69
Imperyały rosyjskie	10 —	10 02
Fnnty szterl. angielskie	12 15	12 18
Liry tureckie złote	11 —	11 02
Marki niemieckie za 100 marek	59 75	59 85
Rubel papierowy za 100	123 25	123 75

Lwów 6 paźdz.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 60	99 60
4% „ „ „ „ „	91 70	93 20
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 60	99 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 60
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 80	102 —
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 6 paźdz.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 50
kupon	— —	132

OBWIESZCZENIE.

Nr. 60462. (2391)

Przypomina się Panom hodowcom koni, mającym zamiar uzyskania dla swych ogierów licencyi do stanowienia cudzych klaczy, by odnośne zgłoszenia w myśl § 2 ustawy z dnia 8 grudnia 1881 r. L. 71 dz. ust. kr. wnieść zechcieli najdalej do 1 listopada 1884 r. do przynależnego Starostwa, gdyż późniejsze zgłoszenia pod żadnym warunkiem nie będą uwzględnione.

Komisye licencyonujące zaś zjadą jedynie do tych Starostw, z których okręgów weszły zgłoszenia.

Lwów, d. 24 września 1884 r.

Z c. k. Namiestnictwa.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*